

Dla Ukrainy pieniądze są, dla Polaków na Litwie nie ma

7 czerwca 2025

W dniu 4 czerwca br. odbyło się w Sejmie kolejne posiedzenie Parlamentarnego Zespołu do spraw Kresów Rzeczypospolitej. Zespołowi przewodniczy pan poseł prof. Andrzej Zapałowski z Konfederacji, a jego zastępcą jest poseł Tadeusz Samborski z PSL.

Posiedzenie poświęcone było finansowaniu przez państwo polskie polskiej mniejszości na Wileńszczyźnie. Na wstępie dr Bogusław Rogalski poinformował uczestników, że po raz pierwszy w historii III RP żaden z projektów zgłoszonych przez Związek Polaków na Litwie (ZPL) nie dostał dofinansowania ze strony Senatu. Przypomnę, że od lat Senat zajmuje się wspieraniem finansowym Polaków i Polonii za granicą. ZPL zgłosił następujące projekty (te same zresztą co w latach ubiegłych, gdyż są to imprezy cykliczne):

1. Parada Polskości w Wilnie, organizowana zawsze w dniu 2 maja, w dniu święta flagi państwowej. Corocznie, w tym dniu, w paradzie śródmiejskimi ulicami Wilna aż do kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej przechodzi w pochodzie z białoczerwonymi flagami ok. 10 tys. naszych rodaków. Biorąc pod uwagę, że liczba ludności Litwy jest co najmniej dziesięć razy mniejsza niż liczba ludności w Polsce, można założyć, że odpowiednikiem tej parady byłaby stutysięczna manifestacja w centrum Warszawy. Oczywiście, jak co roku, litewskie media przemilczały tę uroczystość.

2. Obchody 81. rocznicy operacji Ostra Brama. Przypomnę, że chodzi o rocznicę walk AK w lipcu 1944 r., mających na celu wyzwolenie Wilna z rąk niemieckich.

3. Obchody rocznicy Bitwy Warszawskiej, co do której nie ma potrzeby przypominać.

4. Rocznicowe obchody poświęcone pamięci obywateli II Rzeczypospolitej, zamordowanych w czasie II wojny światowej przez litewskich nacjonalistów i Niemców w podwileńskich Ponarach. W masowych egzekucjach zginęło ok. 100 tys. osób – Polaków i Żydów, w tym stryj byłego prezydenta RP Bronisława Komorowskiego. Wśród ofiar był kwiat polskiej inteligencji z Wileńszczyzny, profesorowie Uniwersytetu Stefana Batorego i żołnierze AK.

5. Doroczny konkurs organizowany dla rodaków na Wileńszczyźnie w rocznicę odzyskania Niepodległości.

6. Spotkanie opłatkowe przygotowywane dla członków ZPL.

Ustosunkowując się do tych bulwersujących faktów, dyrektor Biura Polonijnego Senatu Artur Kozłowski beztrósco oświadczył, że wszystko odbyło się zgodnie z procedurami. Był opracowany regulamin i ogłoszony konkurs na najlepsze projekty. Niestety, według niego projekty przedstawione przez ZPL na Litwie uzyskały w wyniku konkursu zbyt mało punktów, aby móc się ubiegać o dofinansowanie z puli środków, którymi dysponuje Senat. Pozornie wszystko jest w porządku, jednakże, jak zwykle, diabeł tkwi w szczegółach, jakim jest niewątpliwie regulamin konkursu. Regulamin nie został zaprezentowany członkom Zespołu, ale proszę sobie wyobrazić np. konkurs na najładniej ukwiecony balkon w Warszawie. Jak w regulaminie ustalimy, że np. balkon w budynku przy ulicy Marszałkowskiej, znajdujący się na pierwszym piętrze, otrzyma 80 punktów, a balkon znajdujący się w budynku przy Al. Jerozolimskich na wyższych piętrach otrzyma 20 punktów, to nietrudno zgadnąć, który balkon wygra konkurs – oczywiście wszystko odbędzie się zgodnie z procedurami.

W trakcie posiedzenia Zespołu zaproponowałem, by unikać w przyszłości wątpliwych kryteriów wyboru. W tym celu należy opracować listę projektów, które są realizowane cyklicznie, jak np. te wyżej wymienione, i są strategiczne z punktu widzenia interesów państwa polskiego, oraz wyłączyć je z

procedury konkursowej, zapewniając stałe finansowanie. Podobnie rzecz się ma z zamówieniami publicznymi, gdzie spod rygorów tej ustawy wyłączone są niektóre przedsięwzięcia.

Przewodniczący Zespołu, pan prof. A. Zapałowski, oświadczył, że nie pozostawi tych skandalicznych działań urzędników biur Senatu bez odpowiedzi i wygłosi stosowne oświadczenie na posiedzeniu plenarnym Sejmu, żądając jednocześnie pilnego dofinansowania powyższych projektów z rezerwy prezesa Rady Ministrów. Sprawdzi też, czy przypadkiem dofinansowania nie dostały projekty zakładające asymilację ludności polskiej mieszkającej na Wileńszczyźnie, bo i takie projekty są zgłaszane.

Smaczku dodaje fakt, że ZPL wnioskował o kwotę 700 000 zł, i na taką pomoc ponoć państwa polskiego nie stać, a w tym samym dniu szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego przy Prezydencie RP, niejaki Dariusz Łukowski, oświadczył, że od czasu wybuchu wojny rosyjsko-ukraińskiej Polska udzieliła Ukrainie wsparcia w wysokości zbliżonej do 5 miliardów euro. Myślę, że zestawienie tych dwóch faktów nie wymaga komentarza.

Dodam jeszcze, że również żaden z lokalnych oddziałów ZPL nie dostał dofinansowania. Przykładowo, oddział ZPL w Święcianach, opiekujący się miejscem urodzin marszałka J. Piłsudskiego w Zułowie, też zdaniem polskich organów nie zasługuje na dofinansowanie. Z tej ziemi pochodzi nie tylko Piłsudski, ale i inni polscy bohaterowie, tacy jak pułkownik Ignacy Oziewicz, komendant NSZ, czy też lotnik Franciszek Żwirko. Nieliczni mieszkający tam nasi rodacy sami muszą dbać o te miejsca pamięci.

Autorstwo: Jacek Marczyński

Źródło: MyslPolska.info